

Mirosław Kiwka

"Mistyczna myśl Mistrza Eckharta, człowieka, przed którym Bóg niczego nie skrył", Bernard McGinn, Kraków 2009 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 19/2, 225-230

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bernard McGinn

***Mistyczna myśl Mistrza Eckharta, człowieka,
przed którym Bóg niczego nie skrył***

tłum. S. Szymański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009,
ss. 310

Duchowe przebudzenie, którego jesteśmy świadkami w naszych czasach, niejednokrotnie przeistacza się w donośne wołanie o kompetentnych przewodników, zdolnych pośród wielu nawoływań współczesnego świata nieomylnie rozpoznać głos Prawdy. Poszukiwanie to swym zasięgiem obejmuje także czasy przeszłe i często przybiera formę badań historycznych. Jednym z wielkich mistrzów duchowości późnego średniowiecza był dominikański teolog i kaznodzieja Mistrz Eckhart (†1328). Postać tyle ciekawa, co kontrowersyjna, która pomimo upływu czasu cieszy się nadal niesłabnącym zainteresowaniem. Jakkolwiek nic nie może zastąpić bezpośredniej lektury jego pism, to jednak, by stała się ona owocna, potrzebny jest dobry przewodnik po jej meandrach. Bez wątpienia takim kwalifikowanym znawcą myśli Eckharta, który jej zgłębianiu poświęcił bez mała 40 lat swojego życia, jest amerykański teolog Bernard McGinn, światowej sławy autorytet w dziedzinie historii mistyki chrześcijańskiej, autor wielu książek i artykułów z zakresu teologii historycznej i duchowości, wydawca i tłumacz wybitnych dzieł w ramach serii *Classics of Western Spirituality*. W swojej książce zatytułowanej *Mistyczna myśl Mistrza Eckharta – człowieka, przed którym Bóg niczego nie skrył* (oryginal angielski: *The Mystical Thought of Meister Eckhart. The Man from Whom God Hid Nothing*, New York 2001), stara się odpowiedzieć na wiele pytań, spośród których do najistotniejszych należą: Kim był Mistrz Eckhart? Dlaczego jego kazania i nauki mają taką siłę i są tak kontrowersyjne? Jaki był stosunek między Eckhartem *Lesemeister* a Eckhartem *Lebemeister* oraz między jego uczonymi pismami łacińskimi, które dają nam dostęp do tego pierwszego, i ponad setką kazań i garścią traktatów, które pozwalają nam posłuchać Eckharta kaznodzieję i „duchowego przyjaciela”? Książka zrodziła się z przekonania, że pomimo kilku dobrych dzieł w języku angielskim i wielu znakomitych prac po niemiecku w kwestii Eckharta jest i zawsze będzie znacznie więcej do powiedzenia.

Wyniki swoich dociekań i analiz autor prezentuje w sześciu rozdziałach. Pierwszy z nich (*Życie i dzieła Eckharta*) ma charakter biograficzny i wprowadzający w twórczość Dominikanina. Wbrew przeświadczeniu niektórych badaczy bardziej ukazujących Eckharta jako filozofa niż teologa i mniej jeszcze jako mistyka B. McGinn przybliży twórczość Mistrza właśnie jako dzieło jednocześnie i w równym stopniu filozofa, teologa i mistyka. Kwestia sporów interpretacyjnych narosłych wokół jego dzieł oraz możliwości ich rozwiązania znajduje swoje obszernie omówienie w rozdziale II (*Interpretacje Eckharta: kontrowersje i perspektywy*). Autor prezentuje na wstępie swoje stanowisko wobec toczącej się od lat 60. ubiegłego wieku polemiki wokół problemu, czy określenie mistyk jest

w przypadku Eckharta zasadne. W tym kontekście podkreśla, że właściwa odpowiedź na tak postawione pytanie polega między innymi na operowaniu możliwie najbardziej adekwatnym pojęciem mistyki, czego zabrakło wielu uczonym, wypowiadającym się w tej kwestii. Zdaniem autora, jeżeli Mistrz Eckhart nie był mistykiem, to za takiegogo nie można także uznać np. Jana od Krzyża. Właściwą perspektywę dla odkrycia w Eckharcie mistyka oraz filozofa i teologa McGinn widzi w odpowiedzi na pytanie o jego rozumienie wewnętrznej relacji rozumu i prawdy, filozofii i teologii, myśli i praktyki. Autor podkreśla, że najbardziej oryginalne fragmenty nauczania Dominikanina należą tak do zakresu teologii chrześcijańskiej, jak i do filozofii w ogóle. Pogląd ten potwierdza żywione przez Eckharta przekonanie o doskonałej zgodności Biblii i filozofii, z czego wynika jego pogląd, że komentarz do Pisma św. i samo głoszenie słowa Bożego można przedstawić w formie filozoficznej. Jednakże McGinn podkreśla zdecydowanie, że dla Eckharta filozofia nie jest podstawą wiary, niemniej jednak zastosowanie jej w egzegezie stanowi ważną część powołania kaznodzici. Podobnie jak wielu mistrzowie tradycji monastycznej Eckhart był przekonany, że świadomość mistyka jest zasadniczo hermeneutyczna, to znaczy, osiąga się ją przez akt słuchania, interpretowania i głoszenia biblijnego słowa. Pomimo że Eckhart wiele zawdzięczał innym, odmiana wypracowanej przez niego „hermeneutyki mistycznej” ze swoistymi zabiegami multiplikacji i stylistycznej przewrotności, zdaniem McGinna, w dużej mierze stanowi jego własne dzieło. Kaznodziejstwo Mistrza dominikańskiego należy widzieć w całej złożoności kontekstu historycznego, a nauczanie z ambony w perspektywie liturgicznej. Lingwistycznie natomiast McGinn sytuuje Eckharta w ramach powstającej filozoficzno-teologicznej oraz mistycznej leksyki języka niemieckiego. Podkreśla on przy tej okazji, że Mistrz Eckhart jest jedyną ważną postacią w historii myśli chrześcijańskiej, w myśleniu której można dostrzec niezwykłą dynamikę wzajemnych oddziaływań między łacińskim mistycyzmem i nową teologią w języku niemieckim, jaka rodzi się od XII w.

W rozdziale III, zatytułowanym *Eckhart i mistyka głębi*, omówiony został problem charakterystycznych cech mistyki Dominikanina oraz jej usytuowania w krajobrazie mistycyzmu niemieckiego XIII i XIV w. B. McGinn odnosi się krytycznie do dotychczasowych klasyfikacji poglądów Eckhartiańskich biorących pod uwagę kryteria: narodowościowe (mystyka niemiecka), geograficzne (mystyka nadreńska), zakonne (mystyka dominikańska) oraz intelektualistyczne (mystyka spekulatywna). Poszukując najbardziej adekwatnego określenia dla mistycznego systemu Eckharta, proponuje nazwę „mystyka głębi”, gdzie „głębia” odnosi się do średnio-wysoko-niemieckiego terminu *Grunt / Grund*. W świetle własnych analiz semantycznych oraz źródłowych McGinn zauważa, że wyrażenie to stosowano zarówno w odniesieniu do najbardziej wewnętrznej natury Boga, jak i do najgłębszego wnętrza duszy, określanego często metaforycznie jako „iskra”, „twierdza”, „szczyt”, „ziarno” itp. Należy ono wraz z wielością

swoich łacińskich odpowiedników do tzw. mistyki introwersji, za ojca której w zachodnim chrześcijaństwie uważa się św. Augustyna. Jednakże dla McGinna *Grunt* to coś więcej niż tylko prosty przekład z łaciny, jest to nowy twór, którego znaczenie można docenić jedynie badając jego konteksty i sensy w kazaniach i traktatach w języku rodzimym samego Eckharta. Idąc zatem tak wyznaczoną ścieżką badawczą, autor zauważa najpierw związek pomiędzy *Grunt* i *Geburt*, czyli pomiędzy głębią duszy a narodzinami w niej Słowa, by następnie poddać analizie zjednoczenie tożsamości, które u Eckharta znajduje swą podstawę w poglądzie głoszącym, że głębia duszy i głębia Boga stanowią jedną głębię. Ową „niezróżnicowaną tożsamość” – czy też „zróżnicowane niezróżnicowanie”, jakie ma miejsce w *unio mystica*, wyrażają najlepiej symbole oceanu i pustyni. Spojrzenie na mistykę głębi w perspektywie starej chrześcijańskiej formuły głoszącej, że „Bóg stał się człowiekiem, to człowiek może stać się Bogiem”, prowadzi autora do przekonania, że Eckhartiańska nauka o *Grunt* jest w swej istocie chrystologiczna. Natomiast uwzględniając całokształt współczesnych badań nad problemem, McGinn dochodzi do wniosku, że termin *Grunt*, scala różne aspekty mistyki Eckharta nie tyle w jakiś ścisły system, lecz raczej pozwala je ująć w apofatyczny proces przechodzenia od „czegoś” do „niczego”.

W rozdziale IV autor ukazuje Mistrza Eckharta jako kaznodzieję i duchowego przewodnika, a w jego kazaniach poszukuje zasadniczych zrębów jego nauczania o wiecznych narodzinach Słowa w głębinach duszy. B. McGinn szczegółowo analizuje treść czterech kazań, które są wyjątkowym cyklem w dorobku Dominikanina. W ten sposób pragnie on uchwycić to, co językoznawcy nazywają pragmatyką, czyli kontekstem sytuacyjnym przesłania. Okazuje się, że główny element mistycznego wywodu Eckharta wyraża się w przekonaniu, że narodziny następują jedynie w warunkach całkowitej wewnętrznej bierności, w stanie całkowitego opróżnienia umysłu, które staje się możliwe zawsze i jedynie w wyniku działania Bożego.

Określenie teologicznego szkieletu, na którym rozpięta została tkanina mistycznego nauczania Mistrza Eckharta, stanowi przedmiot rozważań przedstawionych w rozdziale V: *Metafizyka emanacyjna*. Analizy ukrytej systematyki Eckharta wiodą przez ukazanie dialektyki „wylania się” (*exitus – emanatio*) wszystkiego z ukrytej głębi Boga oraz „wchłaniania” albo „przenikania” (*reditus – restoratio*) wszechświata w istotową tożsamość z boskim źródłem. Z tej perspektywy McGinn opisuje metafizykę Eckharta jako emanacyjną (*fluxus*). Jednakże zauważa przy tym, że wszelkie próby wtłoczenia myśli Eckhartowskiej w ramy ścisłego systemu stanowią przedsięwzięcie z góry skazane na niepowodzenie, któremu grozi spłylenie czy wręcz zakwestionowanie jej zasadniczego przesłania. W dialektyce *exitus – reditus*, którą Eckhart uważa za zasadnicze prawo rzeczywistości, wyróżnia w pierwszym etapie trzy stadia stwórczego działania Boga: *bullitio* („wewnętrzne wrzenie”, czyli formalna emanacja, która stwarza czystą naturę wewnątrz, równą swojemu źródłu), *ebullitio* (podobne do „kipienia”

działanie przyczyny sprawczej, którą Stwórca wytwarza coś innego, co pochodzi od niego, ale nie z niego) oraz *creatio*, które będąc trzecim i ostatecznym stadium Bożego działania stanowi wytwarzanie z niczego. Kategorie *bullitio* – *ebullitio* stanowią osnowę Eckhartowskich rozważań na temat Trójcy Świętej, których omówienie zajmuje znaczną część omawianego rozdziału. McGinn określa je mianem „eksperymentatorskich”. Jego zdaniem Mistrz dominikański dążył do znalezienia adekwatnych sposobów wyrażania wewnętrznej dynamiki boskiego *bullitio*, a także do pokazania (między innymi przez słynne dialektyczne rozróżnienie Boga i Boskości), jak wewnętrzne życie Boga rozumianego jako komunii trzech Osób jest zarówno źródłem wszystkiego, co jest, oraz sposobem, za pomocą którego człowiek znajduje drogę powrotu. Wewnętrzną dynamikę Boskiego „wrzenia” w Trójcy Eckhart przedstawiał, wykorzystując transcendentalia: *esse, unum, verum, bonum*. W dalszej części swoich rozważań autor, rozróżniając orzekanie, analogię i dialektykę, omawia Eckhartowskie zapatrywania na różne sposoby mówienia o Bogu. Podkreśla tu paradoksalność jego poglądów, gdy z jednej strony stwierdza on, że Bóg jest „wszechmienny”, a z drugiej równie dobrze określa Go mianem „bezmienna Nicość”. Celem takiego zabiegu, zdaniem McGinna, jest destrukcja, która prowadząc przez intelektualne zawieszenie i treściową pustkę owocuje w dalszej konsekwencji milczącym zjednoczeniem z Bożą nicością. Analiza pojęcia stworzenia, zarówno w aspekcie procesu ciągłego stawania się (*creatio continua*), jak i sposobu istnienia bytu stworzonego (*esse*), jest kolejnym etapem analizy poglądów Mistrza. Treść paragrafu: *Stworzenie człowieka jako „imago / intellectus”* stanowi swego rodzaju traktat mistycznej antropologii Eckharta.

Celem filozoficzno-teologicznych spekulacji Eckharta było wypracowanie u swoich odbiorców takiego stanu świadomości, który pozwoliłby im wrócić do Boskiej głębi. Swoje rozważania o Eckhartiańskiej doktrynie powrotu do Boga prezentowane w rozdziale VI (*Podróż bez drogi: powrót do głębi*) B. McGinn rozpoczyna od omówienia wypracowanej przez Mistrza dominikańskiego chrystologii. Zdaniem Eckharta, tak jak stworzenie jest ciągłym i wiecznym procesem (*creatio continua*), tak również Slovo, przyoblekając się w ciało, nie stanowi jedynie minionego zdarzenia, które wspominamy, by osiągnąć zbawienie, lecz jest raczej nieustannie obecnym uczłowiczeniem Boga oraz permanentną deifikacją człowieka i wszechświata (*incarnatio continua*). Funkcjonalna chrystologia Mistrza Eckharta wiąże się dość ściśle z jego nauką o lasce, którą autor omawia w dalszej kolejności. Następnie w sposób sumaryczny prezentuje najważniejsze warunki, których zaistnienie umożliwia realizację procesu powrotu do Boga. Skupia się tu na analizie trzech zasadniczych i powiązanych ze sobą form duchowej aktywności: odosobnienia (*abescheiden*), rodzenia (*gebern*) i przenikania (*durchbrechen*), które, stanowiąc ascetyczną praktykę apofatyki, realizują się w wymiarze metafizycznym, etycznym i mistycznym. Zaznacza przy tym, że nie chodzi tu o klasyczne itinerarium duchowe, lecz raczej o stopniowe zdobywanie nowego rodzaju uświadomienia Bożej obecności. Trzeba w tym miejscu

zaznaczyć, że B. McGinn widzi zagadnienie z perspektywy wypracowanych przez siebie założeń, w myśl których najlepszą kategorią interpretacji skomplikowanej historii chrześcijańskiej mistyki jest właśnie kategoria świadomości bezpośredniej obecności Boga. Stanowi ona najbardziej odpowiedni punkt odniesienia dla ujęcia zróżnicowanych poglądów na naturę mistycznej relacji z Bogiem, nawet wówczas, gdy Bóg jawi się jako nieobecny czy też – podobnie jak to ma miejsce u Eckharta – jako obecny w ciszy i ciemności „nie-Bóg, nie-Duch, nie-Osoba, nie-Obraz”. W tym kontekście McGinn określa poglądy Mistrza dominikańskiego mianem apofatycznej mistyki świadomości Boga. Jej celem jest zjednoczenie. Podejmując temat zjednoczenia, McGinn zauważa, że dla Eckharta są istotne jego dwa aspekty: uprzednio istniejąca istotowa unia, która jest trwałym brakiem odróżnienia Boga od wszystkich rzeczy jako ich prawdziwej rzeczywistości, oraz zjednoczenie osiągnięte przez coraz większą „świadomość” Obecności na poziomie *Grunt*. Ten ostatni aspekt zjednoczenia zrealizuje się w „niewiedzy” kształtowanej w procesie wspomnianego wyżej odosobnienia, rodzenia i przenikania. Stan zjednoczenia jako postać deifikacji wykracza poza wiedzę i miłość, jakich człowiek doświadcza w zwykłych formach świadomości. Eckhart, według McGinna, był bezkompromisowy w zdecydowanym głoszeniu, że zjednoczenie z Bogiem jest absolutną i całkowitą identycznością bez jakiegokolwiek rodzaju pośrednika. Stąd też często musiał się bronić przed zarzutem panteizmu. Być może, jak zauważa R. Woods, B. McGinn zbyt wyakcentował u Eckharta zjednoczenie tożsamości (*indistinct union*) i związane z nim poczucie całkowitego stopienia się duszy i Boga (*fused identity*), nie podkreślając przy tym wystarczająco, że Mistrz Eckhart jednak wyraźnie nauczał o realnej różnicy pomiędzy Stwórcą i stworzeniem. Jednakże w swoich innych publikacjach McGinn sygnalizuje tę kwestię wystarczająco klarownie. Jeżeli chodzi o praktyczny i egzystencjalny wymiar życia w zjednoczeniu, to wyraża się on w nauczaniu Eckharta w dość intrygująco brzmiącym wezwaniu do „życia bez «dlaczego»”. Poszukując znaczenia tego zagadkowego sformułowania, McGinn zauważa, że było ono logiczną konsekwencją apofatycznych postaci mistycyzmu późnego średniowiecza. Mistyka oparta na „drodze bez drogi” ku niepoznawalnemu Bogu absolutnej wolności może przynieść owoce tylko w życiu bez „dlaczego”, czyli czystej, zupełnie bezinteresownej miłości Boga, stanowiącej mistyczną syntezą akcji i kontemplacji, zapomnienia o sobie i poszukiwania Jego woli.

W *Dodatku* B. McGinn omawia źródła twórczości Mistrza Eckharta. Rozpoczyna od ogólnej prezentacji średniowiecznych sposobów nauczania oraz dostępnych ówczesnie zasobów literackich, by następnie przejść do przedstawienia konkretnych autorów będących dla Eckharta największymi autorytetami. Stosując procedurę badawczą – polegającą na zliczeniu ilości cytowań – jako źródła Eckharta wymienia spośród autorów niechrześcijańskich Platona i Arystotelesa oraz w dalszej kolejności presokratyków, Senekę i Cyncerona, jak i neoplatoników, a także Majmonidesa i Awerroesa. W grupie autorytetów chrześcijańskich nato-

miast niewątpliwy prym wiedzie św. Augustyn, obok którego pojawia się także Tomasz z Akwinu, Boecjusz, Grzegorz Wielki, Hieronim, Jan Chryzostom, Bernard z Clairvaux, Orygenes, Pseudo-Dionizy i Jan z Damasku.

Bogata literatura źródłowa i przedmiotowa książki B. McGinna (z 309 stron publikacji 90 stron zajmują przypisy oraz niemal 20-stronicowa bibliografia) stanowi niewątpliwy atut dzieła, dając czytelnikowi możliwość rozeznania się w *status quaestionis* prezentowanej problematyki oraz możliwość kontynuowania badań. Autor nie ogranicza się tylko do referowania poglądów Mistrza Eckharta, ale także ukazuje ich szeroki kontekst oraz historyczne źródła, co umożliwił szersze spojrzenie na omawianą problematykę. Czyni tak omawiając kwestie np. narodzenia Słowa w duszy, *bullitio-ebullitio*, zjednoczenia mistycznego, życia bez „dlaczego”.

Pewne zastrzeżenia może budzić polskie tłumaczenie, w którym można spotkać niezbyt zręczne sformułowania, jak np.: *petitionary prayer* zostało przetłumaczone jako „modlitwa proszalna”, choć zręczniejszy byłoby nazwać ją „błagalną” lub „modlitwą prośby”; *indistinc union* przełożono jako „nierozróżnialne zjednoczenie”, podczas gdy adekwatniej byłoby to oddać przez „zjednoczenie tożsamości” lub „utożsamienia”; łacińskie *raptus* (w wydaniu WUJ napisane z literówką: *ruptus*), które na angielski przetłumaczone zostało jako *rapture*, w polskim tłumaczeniu brzmi zupełnie niezrozumiale jako „zerwanie”, tradycyjnie zwykle się ten termin tłumaczył jako synonim słowa „ekstaza” lub też jako „oderwanie”, a także „uniesienie”. Problematyczne wydaje się także tłumaczenie podtytułu książki. Nie można mu nic wprawdzie zarzucić pod względem językowym, wszak angielskie: *The Man From Whom God hid Nothing* doskonale tłumaczy się na polskie: „Człowiek, przed którym Bóg niczego nie skrył”, jednakże nie taka, jak się wydaje, była intencja autora, którą wyjawia w jednym ze swoich wywiadów. Dowiadujemy się tam, że w kontekście przesiąkniętej apofatycznością refleksji Eckharta Bóg jest tym, który właśnie skrywa przed ludźmi swoją „nicość”, stając się poznawczym mrokiem, nieprzeniknioną ciemnością, epistemologicznym „nic”. Stąd też wzięwszy pod uwagę ten subtelny aspekt pewnego rodzaju ironicznej gry słów, bardziej adekwatne tłumaczenie podtytułu powinno raczej brzmieć następująco: „Człowiek, przed którym Bóg skrył Nicość”. Oddałoby to także w sposób niewątpliwie oryginalny paradoksalność języka Mistrza dominikańskiego.

Bez najmniejszego wahania można uznać dzieło B. McGinna za publikację stanowiącą nowy, ważny punkt odniesienia do studiów nad Eckhartem. Choć dzieło to ma charakter wszechstronnie wprowadzający w myśl tego słynnego mistycznego kaznodziei i nauczyciela, to jednak wielu jego recenzentów zgodnie przyznaje, że stanowi ono także wybitną analizę najważniejszych tematów Eckhartowskiej myśli.